Nr. 103. Czwartek 12. Lipca 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie ... zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Henryka, Gwalberta.
Piątek. Joela, Analekta.
Sobota. Bonawentury. Kamila.

Niedziela. Roz. Ap.
Poniedziałek. N. P. M. Szkaplerznej.
Wtorek. Aleks. wyz.
Sroda. Szymona z Lipnicy.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód Słońca o 4 godz. 18 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 50 minut.
Długość dnia 15 godz. 32 minut.
Barometr opada.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczać nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

W sprawie kolonij wakacyjnych.

Otrzymujemy list następujący:

„Wyrażając szczerą wdzięczność Szan. redakcji *Kurjera Lwow.* za poruszenie tak pięknej, tak w wysokim stopniu humanitarnej sprawy, jaką są kolonje wakacyjne dla słabowitych dzieci wielkomiastowych; ośmielamy się nie podzielać gorzkiego pessymizmu, jaki się przebija w obu artykułach wstępnych nr. 100 i nr. 101 *Kurjera Lwows.* Jeżeli jest może wiele jednostek, które uważają za swój obowiązek „fabrykować kwasy społeczne i dopiekać swoim bliźnim“, toć za to istnieją i u nas w kraju stowarzyszenia o dążnościach i celach szlachetnych, na których gruncie nie rodzi się sam tylko „szczaw i pokrzywa“.

Mam tu na myśli Towarzystwo pedagogiczne, które już przed trzema laty (a więc pierwej niż Warszawa) na walnym zjeździe pedagogicznym w Stryju powzięło uchwałę, dążącą do zakładania u nas kolonij wakacyjnych. Uchwała ta nie została przez zarząd główny Tow. pedag. dotychczas wykonaną jedynie z tego powodu, że niepodobnem było znaleść w okolicy górskiej odpowiedni lokal na pomieszczenie kolonji dziecięcej; doświadczenia zaś zebrane na tem polu za granicą stanowczo przemawiają za tem, aby nie gdzie indziej, tylko w górach stacje te wakacyjne zakładać.

Organ Tow. pedag. „Szkoła“ kilkakrotnie omawiała w obszernych artykułach sprawę zakładania kolonij wakacyjnych, a podpisany pragnąc obznajomić się dokładnie z organizacją tej instytucji za granicą, pozostawał w ciągłej korespondencji z ks. Bionem w Zurychu — ojcem kolonij wakacyjnych (po raz pierwszy w r. 1876 założonych w Szwajcarji dla dzieci szkolnych z Zurychu), z p. Engelbertem Vesslerem w Wiedniu i innymi, przestudjował dokładnie sprawozdanie stenograficzne z obrad kongresu, odbytego w tej sprawie w listopadzie 1881 w Berlinie, a to w tym celu, aby poznawszy dokładnie instytucję tę, w danym razie ze skutkiem u nas w kraju ją zaprowadzić pod egidą Towarzystwa pedagogicznego.

Na kongresie berlińskim, który się odbył pod protektoratem następczyni tronu niemieckiego, reprezentowanych było 21 miast i 57 osób, zajmujących się urządzaniem kolonij wakacyjnych; wszyscy zaś uczestnicy kongresu zgadzali się na to, że tylko w okolicach górskich — względnie nad wybrzeżem morskiem (np. w Kołobrzegu) ze znakomitym skutkiem kolonje takie urządzać się dają. Owoż po długich trzech latach wyczekiwania, nadarzyła się obecnie dla Towarzystwa pedagogicznego sposobność zrealizowania zamiaru od dawna żywionego, a Zarząd gł. Tow. pedagogicznego skwapliwie też zamierza korzystać z tej sposobności.

Zarząd oddziału Czarnohorskiego Towarzystwa pedagogicznego przed kilku dniami nadesłał bowiem ofertę, ofiarując swoją gospodę w Żabiu nad Czeremoszem dla urządzenia tamże kolonji wakacyjnej. To też Zarząd gł. natychmiast uchwycił się tej myśli i postawił odnośny wniosek na porządku dziennym XVII walnego zgromadzenia, które się na przyszły tydzień odbędzie w Stryju. Po uchwale — jak nie wątpię — przychylnej, zarząd gł. Tow. pedagog. bezzwłocznie, a prawdopodobnie już w sierpniu br. wyszle pierwszą kolonję wakacyjną w góry czarnohorskie; dalsze zaś prosperowanie tej instytucji zależeć będzie od ofiarności ludzi dobrej woli, których przecież u nas w kraju nie braknie nigdy“.

Dr. T. Gerstmann.

Od Redakcji. Przedewszystkiem winniśmy wyrazić szczere uznanie drowi Gerstmannowi za łaskawe podanie nam powyższych wyjaśnień. Zgadzamy się z nim zupełnie, iż w kraju, w którym istnieją tak zacne i pracowite stowarzyszenia, jak Towarzystwo pedagogiczne, oddawanie się skrajnemu pessymizmowi nie jest usprawiedliwione. Ale w tem bieda, a dla pessymistów okoliczność łagodząca, że stowarzyszeń takich jest u nas nie wiele, tak mało, iż dając po palcu na jedno, nie obsadzilibyśmy całkowicie jednej ręki.

Tyle co do wytłumaczenia stanowiska, jakie zajęło w tej sprawie nasze pismo. Co zaś do samej sprawy, to z łaskawie nam udzielonych przez dra Gerstmanna informacyj, donieść możemy, że Zarząd Tow. pedagogicznego ma zamiar urządzić tak, iż co roku będą dwie partje młodzieży ubogiej wyjeżdżały ze Lwowa w góry. Dla każdej partji będą trwały wakacje po 3 tygodnie. Pierw-

21)

Małaszka

przez

Gabryelę Śnieżko Zapolską.

(Ciąg dalszy).

Gdyby ów koszyk nie miał jedwabnych sznurków i nie był tak szykownie wypleciony, nie wzięłaby go za nic do ręki. Małaszka zaczęła rozpoznawać piękno i odróżniała elegancję od pospolitości.

Dobierała zawsze harmonijne barwy wstążek i paciorek, które wiązała na szyi, zrzuciła nawitki a natomiast stroiła głowę w czerwone jedwabne chustki. Obcięła sobie grzywkę i zakręcała ją w tysiące loczków.

Gdy nadeszły przyjaciołki hrabiny i wołano ją do salonu, wchodziła z uśmiechem, witając niskiem schyleniem głowy zebrane osoby. Skoro te panie brały na rękę poduszkę z dzieckiem — ona opierała się z wdziękiem o wysokie rzeźbione krzesło i stała tak, pozwalając się podziwiać i chwalić.

Pewnego dnia bankierowa X... zapytała ją, czy nie tęskni za swoim synem.

Małaszka spuściła oczy i namyślała się nad odpowiedzią. Nie chciała wydać się złą matką, a przyznając się do tęsknoty, bała się przyspieszyć powrót do domu, o którym myśleć bez trwogi nie mogła.

Stała więc w milczeniu, bawiąc się szeroką jedwabną taśmą, której końce spadały od stanu aż do kolan.

Pani hrabina przyszła z pomocą swej oblubienicy.

— Z pewnością tęskni — rzekła z głębokiem przekonaniem o prawdzie słów swoich — tęskni bardzo, ale cóż robić — nie mówmy jednak o tem, bo każda jej zgryzota, to trucizna dla mego Maniusia...

Zgromadzone damy zaczęły ubolewać, kiwając głowami. Pióra u kapeluszy szeleściły, wydając szmer podobny do spadających liści. Chcąc oszczędzić mamce zgryzoty, a tem samem nie truć hrabiego Maniusia, zaczęły panie wypytywać stojącą wśród nich kobietę o imię, wiek dziecięcia, na czyjej opiece zostało i t. d. Bawiły się w dobre i łaskawe damy, udawały troskliwość i szczególne zajęcie. Przebiegła chłopka odgadła natychmiast, jaką rolę zagrać w tej komedji powinna. Przybrała żałosną minę i stłumionym głosem opowiadała, ile łez kosztowało ją rozstanie się z ukochanym synem.

Mówiła powoli, śledząc wrażenie słów swoich.

Rezultatem tej sceny było rozrzewnienie ogólne i otworzenie eleganckich maluchnych portmonetek, które te panie miały w kieszonkach dolmanów.

Kilkanaście rubli danych „na pieluszki“ — dla Stepanka, spadło na fartuch Małaszki. Za kilka dni szeleściła jedwabna ponsowa spódnica, — która oddawna stanowiła jedyny cel marzeń dumnej mołodycy. Hrabina kupowała jej kaszmirowe lub tybetowe spódnice — ona zapragnęła jedwabiu. Teraz dumna kroczy wśród strojnego tłumu po żwirowanych alejach ogrodu, bijąc zdaleka w oczy szkarłatnym kolorem stroju.

Odtrąca od siebie myśl o przeszłości — żyje tylko teraźniejszością, upaja się snem szczęścia — nic jej nie brakuje tylko... hrabiego.

Gdy on powróci, musi przypomnieć sobie ten ranek zimowy, gdy ona drżąca i ciepła jeszcze snem nocnym, przypadła mu wpół ubrana do kolan. Och! ona powtórzy raz jeszcze tę scenę miłosną, tylko role muszą być zmienione. W nieograniczonej swej dumie chce zmusić hrabiego do padnięcia u jej kolan. On klęczyć przed nią musi, tak jak ona przed nim w swej chacie klęczała. I podnosiła głowę wysoko, marszcząc brwi, jakby miała już u stóp swych jasnego pana w modnym angielzie.

Wzruszała ramionami z pyszną obojętnością i zakładała ręce na piersiach.

Patrząc z boku możnaby przypuścić, że to któraś z artystek probuje role kokietki.

Rzeczywiście była to próba z dramatu, którego akcję główną prowadziła właśnie ta wysmukła chłopka, siedząc w jedwabnej spódnicy i różnobarwnych koralach na ławce w owocowej alei miejskiego ogrodu.

Była to artystka skończona — nie robiąc studjów a la Sarah Bernhardt, czarowała widzów to niezrównanym wdziękiem wiejskiej mołodycy, to pozą lub finezją miejskiej kobiety.

Miała na zawołanie uśmiech lub łzy — pokorę lub dumę — wdzięk kotki lub majestat królowej. Jak zręczny pająk roztaczała swe siatki i za pośrednictwem dziecka podbijała serce matki. O swoim synie nie myślała nigdy, pierwszy i ostatni raz rozrzewniła swoją opowieścią miłosierne damy — kupiła sobie za tę opowieść spódnicę i dała pokój macierzyńskim sentymentom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sza partja złożona z kilkudziesięciu chłopców, pojedzie 15 lipca a wróci 7 sierpnia; druga zaś podobnież z kilkudziesięciu chłopców złożona, wyjedzie 7 sierpnia a wróci 1 września. Rodzice tych chłopaków, najczęściej ludzie bardzo ubodzy, nie będą ponosili żadnych wydatków, chyba że chcieliby dobrowolnie brać w nich udział. Zarząd mniema bowiem, że Rada miasta Lwowa przyczyni się grubo do kosztów urządzenia kolonij, że kolej czerniowiecka da przejazd jak najtaniej, a szlachta nasza na Pokuciu przewiezie swojemi fornalkami młodzież od stacji w Kołomyi do Żabiego.

W tym roku, ponieważ już nie ma czasu na urządzenie wycieczki dla pierwszej partji, przeto Zarząd Tow. pedagogicznego będzie się usilnie starał, aby przynajmniej urządzić drugą partję, od 7 sierpnia do 1 września.

Sądzimy, że Rada miejska nie będzie czekała na petycję Tow. pedagogicznego, lecz z własnej inicjatywy uchwali na jednem z swych lipcowych posiedzeń kilkaset złr. na ten cel. A skoro się znalazły fundusze na wyścigową premię i na pomnik dla tego, który Niemców od klęski ratował; to przecież znaleść się **muszą** także dla tych, którzy są przyszłością naszego narodu. Będzie to ofiara mniej może bombastyczna, ale za to miljon razy pożyteczniejsza...

KRONIKA.

Muzyka. Stało się małe nieporozumienie. Wczoraj przed głównym odwachem miała grać kapela pułku nr. 95, a dzisiaj przed namiestnictwem miała grać kapela pułku nr. 9. Tymczasem coś się zepsuło w maszynerji wojskowej, wskutek czego kapela pułku nr. 9 grała wczoraj przed głównym odwachem i wykonała ten program, który mieliśmy dopiero dziś „na szkarpach" usłyszeć; natomiast kapela pułku nr. 95 bedzie dziś grała przed namiestnictwem o godz. $6^1/_2$ i wykona swój program, to jest ten, który podaliśmy w wczorajszym numerze. Dla tego też nie powtarzamy go tutaj.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie 6tej po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: wnioski o desinfekcji w mieście i sprawa sporządzenia heraldycznie dokładnego obrazu herbu miasta Lwowa.

Stowarzyszenie adwokatów zawiązane we Lwowie, ukonstytuowało się się dnia 6. b. m. wybierając na przewodniczącego wydziału adw. Dąbczańskiego, na zastępcę: adw. dra Jekelesa, na członków wydziału: drów Dornbacha, Dulębę i Szwedzickiego; na członków sądu honorowego: drów Bobownika, Byka, Dzidowskiego, Gottlieba i Goreckiego.

Konfiskata. *Nowy Prołom* został wczoraj skonfiskowany przez proknratorję państwa za mowę p. Andykowskiego, wygłoszoną na wiecu ruskim w sprawie klasztoru dobromilskiego.

Dzikie żarty. Przedwczoraj, około godziny 6 wieczorem, wracała pewna pani, żona jednego z obywateli, z Wysokiego Zamku. Szła główną aleją i właśnie zbliżała się do bramy, tak zwanej tryumfalnej, kiedy w tem spostrzegła siedzących na ławeczce czterech młodych mężczyzn, a o uszy jej obiły się następujące słowa:

— Et, żartujesz, nie zrobisz.

— O! wa! dla czegóżby nie?

— A jak ci da w pysk?

— Chciałbym to widzieć! — Chodź o zakład, — stawię piątkę, że zrobię.

— Piątka, to za dużo, ale chodźmy o zakład o dwa guldeny.

— Dobrze, zgoda!

Po tych słowach, jeden z młodzieży zerwał się z ławki i zbliżywszy się do owej pani, która właśnie mijała w tej chwili ławkę, rzucił się na nią, objął i pocałował w twarz.

Stało się to tak raptownie, że napadnięta absolutnie obronić się nie mogła. W pierwszej chwili nie wiedziała nawet, co się z nią dzieje. Gdyby to nie był dzień biały, sądziłaby, że opadli ją rabusie. Usłyszała tylko głośne mlaśnięcie sprośnych warg, zbliżonych do jej twarzy i wybuch entuzjazmu z piersi trzech drągali, siedzących na ławce.

Po chwili, gdy przyszła do przytomności, przejęta oburzeniem, zwróciła się do nich z prośbą o wymienienie nazwiska tego sprośnika, który ją znieważył. Ci zamiast się znaleść tak, aby w jakikolwiek sposób zatuszować winę kolegi, zamiast przeprosić tę panię, a zwalić całą tę historję na karb młodzieńczego szału, słowem dać jakąś satysfakcję obrażonej damie, zaczęli w głupi sposób tłumaczyć się, że nie wiedzą jak się on nazywa, a potem wymieniać rozmaite fałszywe nazwiska.

— Może un Fajtalski.

— Ta co gadasz, ja wim, un Ciurkiewicz.

Dama odeszła, a wróciwszy do domu, poskarżyła się mężowi. Ten wziął się energicznie do dzieła i po kilku godzinach skrzętnego dociekania wykrył tych łotrów i dowiedział się o nazwisku sprośnika. Okazało się, że był to aplikant w jednym z urzędów miejskich.

Owoż z prawdziwą przyjemnością donieść możemy, że jeszcze wczoraj naczelna władza wydaliła tego młodzieńca z urzędu; a jedynie przez wzgląd na jego rodzinę skończono sprawę na tej karze i nie wnoszono skargi do sądu.

Wypadek. Wczorajsze wieczorne dzienniki lwowskie przyniosły taką wiadomość:

„Przy przesuwaniu wozów na torze granicznym między dworcem kolei Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej na dniu dzisiejszym, około godziny 5 rano, zderzyły się dwie grupy wozów w ruchu będące, przyczem trzej służebni uszkodzeni zostali".

Jak widzimy, wygląda to dość niewinnie. Dwie grupy wozów były w ruchu, zetknęły się i trzej „służebni" uszkodzeni zostali, to jest jeden skaleczył się w palec, drugiemu krew poszła z nosa, a trzeci zapewne stłukł się w kolano. Nie masz więc czego się martwić, tkliwy czytelniku. Rodziny tych „służebnych" nie straciły swych ojców, liczba wdów i sierot nie pomnożyła się w Galicji. Bo przecież, gdyby broń Boże stało się inaczej, to prasa nasza, „**niezawisła**" i strzegąca dobra ogółu tak jak swego własnego, byłaby o tem doniosła i zażądała surowego ukarania winnych niedbalstwa. Kładź się więc spokojnie do snu, bo za ciebie strzegą.

A we śnie niech ci się przyśni fakt taki:

Wczoraj rano trzej robotnicy przesuwali jakiś wagon z jednego toru na inny. Kazano im go przesunąć, aby oczyścić tor dla pospiesznego pociągu czerniowieckiego, który miał wkrótce nadejść. Ale wydano ten rozkaz tak późno, że kiedy robotnicy zajęci byli tem przesuwaniem, nadjechał pociąg pospieszny. Biedacy ci stracili przytomność i dla ratunku wskoczyli na tak zwaną „bremzę" to jest na ten ganeczek, który jest zwykle przy wagonach. Pociąg pospieszny uderzył w wagon, poduszki sprężynowe pękły a ci trzej biedacy spadli na tor. Pociąg pojechał dalej, pędząc przed sobą resztki zdruzgotanego wagonu, a po przejechaniu jego, pozostały na torze trzy trupy ludzkie!

Taką relację otrzymaliśmy z ust wiarogodnych. Zapewne toczy się śledztwo sądowe, wykryje więc ono, czy podana nam relacja jest prawdziwa. My to tylko notujemy, że w tym roku było już kilka takich na dworcu wypadków, o których dzienniki tak zwane „niezawisłe" pisały, że dwie grupy wozów będących w ruchu wpadły sobie w ramiona i w tym uścisku któryś ze służebnych „uszkodzony" został.

Zarząd oddziału Towarzystwa tatrzańskiego we Lwowie odbędzie drugie zwyczajne posiedzenie dzisiaj t. j. 12 lipca o godzinie 6 wieczorem w mieszkaniu Wgo pana Zontaka (muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica teatralna Nr. 18 parter, I. drzwi na prawo). Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Zarządu, 3. Sprawozdanie sekretarza i podskarbiego z czynności, i odczytanie nadesłych pism, 4. Zatwierdzenie członków komisji wykonawczej w Stryju, i przyjęcie nowych członków Towarzystwa tatrzańskiego, 5. Sprawa czasopisma p. t. „Turysta" (§. 23 stat. oddział.), 6. Projekt urządzenia wycieczki do Oleska i Podhorzec — z powodu zaproszenia centralnego komitetu jubileuszowego Sobieskiego we Lwowie, 7. Wnioski delegatów i członków.

Cholera. Dzisiejsze wiadomości o cholerze są mniej pomyślne, jakbyśmy się tego spodziewać mogli po wczorajszych doniesieniach o zmniejszającej się śmiertelności, gdyż sprawdziła się pogłoska, że zaraza wybuchła w porcie Tewfik (niedaleko Suez), tudzież w miejscowości El-Arish, gdzie umarło pięć osób zaraz w pierszym dniu.

El-Arish leży na samej granicy Egiptu i jest przystanią dla okrętów przybywających z Syrji. Lekarzy brak tam ogromny i wszelkich środków zaradczych.

W Damiecie także nie lepiej, gdyż liczba zmarłych powiększyła się w następnym dniu o 8 osób. Niezrównanie zaś więcej przybyło chorych. Skwar letni, który wskutek ostatniego deszczu złagodniał cokolwiek, z większą jeszcze mocą dokucza mieszkańcom i podnieca epidemję. W Mansurah grasuje cholera w najlepsze. Wykazy urzędowe donoszą, że w dniu 10 b. m. zmarło na cholerę w Damiecie 88 w Mansurah 64, w Samanud 9, w Schirbin 7 osób. Według zaś telegramów wczorajszych, cyfra zmarłych wzrosła w Mansurah do 87 a Samanud do 17. Zmniejszyła się natomiast cokolwiek w Damiecie i Schirbin.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Już wczoraj podaliśmy krótkie sprawozdanie z szesnastego dnia rozprawy, której koniec zamiast się zbliżać, oddala się z każdym dniem coraz bardziej. Nie ma prawie dnia, aby która ze stron, czy to obrona, czy prokurator lub zastępca matki Estery, nie wezwali nowych świadków, trybunał zaś musi się zgadzać na ich powołanie w obec najsprzeczniejszych nieraz zeznań dotychczasowych świadków. Na każdą bowiem najdrobniejszą okoliczność, potrzeba przesłuchać kilku świadków, aby módz sobie w tym chaosie wyrobić sąd bezstronny i sprawiedliwy

O przesłuchaniu matki Julji Vamosy donieśliśmy jeszcze wczoraj. Dziś tyle tylko co do jej przesłuchania sprostować musimy, że trybunał nie odmówił zaprzysiężenia jej, tylko je odroczył, aż do przesłuchania jej męża i orzeczenia lekarskiego, o ile mają podstawę rozszerzane pogłoski, że rodzice Julji zmuszali ją do odwołania pierwotnego zeznania. Na powtórne pytania obrońców utrzymuje stanowczo matka Julji, że sama słyszała, jak znajoma żydówka obiecywała Julji 100 złr. ażeli powie, że widziała Esterę po południu.

Na wniosek obrońców i proknratora odroczył trybunał przesłuchanie Julji do dnia następnego.

Przesłuchano następnie kilkunastu świadków, którzy po raz ostatni widzieli Esterę między 11 a 12 w południe. Wszyscy zgodnie zeznają, i pomimo różnych sztuczek obrońców, nie wikłają się w sprzeczności.

Jnljusz Hrabak młynarz opowiada, że oskarżony **Lichtman** przyniósł do jego młyna zboże do zmielenia około wielkiej nocy.

Obrońcy wyrażają w tem miejscu zdziwienie swoje i pytają przewodniczącego, jaki może mieć związek mielenie zboża ze sprawą bieżącą, na co otrzymują odpowiedź, że żydzi dali do młyna zboże przed samą wielkanocą, aby z mąki otrzymanej upiec mace, do których, wedle twierdzeń prywatnej strony skarżącej, potrzebowali stosownie do przepisów rytualnych krwi chrześcijańskiej.

Odpowiedzią tą tak zirytowali się obrońcy, że zapomnieli nawet o przyzwoitości należnej sądowi, i zmusili przewodniczącego do surowego ich skarcenia.

Zeznania żony Andrzeja Cseresa i zajście jej z oskarżonymi podaliśmy już wczoraj. Oprócz tego, że słyszała, jak Grossberg rozkazywał żonie swej, aby wyniosła suknie Estery, przypomina sobie, że Grossbergowa czyniła zebranym wówczas u nich żydom wyrzuty temi słowy: „Coście wy zrobili! wszystko się wykryje!"

Po przesłuchaniu jeszcze paru świadków, których zeznania nic ważnego nie wykazały, odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego

W dniu zaś siedemnastym procesu odbywało się agnoskowanie trupa w obecności rzeczoznawców.

Świadek Zuranyi, aptekarz, który przypadkiem podczas pierwszych urzędowych oględzin zwłok był obecnym, zeznaje, iż wówczas flisacy twierdzili, iż było to małe smukłe ciało młodziutkiej dziewczyny. Klatka piersiowa dobrze była rozwinięta. Na szyi nie spostrzeżono żadnych śladów blizny. Zeznaje zarazem ten świadek, że na nodze wyciągniętej z wody dziewczyny widział wyraźną bliznę. Ciekawem będzie orzeczenie rzeczoznawców, które zapewne przyniosą już dzisiejsze dzienniki. Blizna bowiem na lewej nodze należy do ważnych dowodów, czy znalezione pod Dada ciało należało do Estery Solimossy, czy do innej zupełnie dziewczyny, a prawdopodobnie tej, którą utopił za karę kochanek oszukany.

Piękny prezent. Amerykanin John Garrelt z Baltimoru ofiarował królowi włoskiemu Humbertowi w upominku najsławniejszego w świecie wierzchowca „Damascusa", za którego przed rokiem dawano mu 40.000 dolarów. Damascus jest zdaniem znawców, najśliczniejszym na świecie okazem konia. Pochodzi z klaczy arabskiej „Erneas" i czystej krwi ogiera „Hamleta". Rzeźbiarz Story pragnie podług modelu z Damascusa wykuć z marmuru arcydzieło przedstawiające konia.

Czy Pius XI, był wolnomularzem? Niejednokrotnie, jeszcze za życia Piusa IX. odzywały się w nieprzychylnych katolicyzmowi pismach, że papież ten jest członkiem stowarzyszenia wolnomularskiego. Niedawno zaś publicznie ogłosił to sa-

mo twierdzenie deputowany belgijski hrabia Goblet d'Alviette i wywołał straszną burzę w ultramontańskich dziennikach. „Gazette de Liege" (Lüttich) zbija namiętnie twierdzenie Gobleta, i wzywa go do udowodnienia dokumentami prawdziwości tego zarzutu, uczynionego Piusowi. „A łatwo przecież — pisze ten dziennik — będzie mógł dostarczyć pan Goblet takich dowodów, skoro sam piastuje wysoką rangę w loży wolnomularskiej". W razie dostarczenia dokumentów na to, że Pius IX. był wolnomularzem, ofiarowuje redakcja wspomnianej gazety 1000 franków nagrody p. Gobletowi, w przeciwnym razie obiecuje go straszliwie zelżyć!

Zamordowany i powieszony a przecież ożył! W zeszłym miesiącu członkowie towarzystwa lekarskiego w hrabstwie Allegany w Pensylwanji mieli sposobność podziwiać cudem prawie przywróconego do życia jednego z naszych rodaków, którego historja mogłaby się wydawać jakąś bajką zmyśloną, gdyby nie była potwierdzoną formalnemi aktami urzędowemi władz rumuńskich, oraz zarządów szpitalnych Wiednia i Londynu.

Historję tę opowiemy w kilku słowach. Ludwik Londyński jesienią 1878 roku robił wycieczki po Rumunji jako agent jakiegoś przedsiębiorstwa, prowadzącego handel winami włoskiemi. Pewnego dnia w ocienionym lasem górskim wąwozie został on, wraz z 6 towarzyszami, napadnięty przez zbójników, którzy wszystkim tym nieszczęśliwym poprzerzynali gardła. Obrabowano ich następnie, a przy Londyńskim znaleźli rabusie znaczną nawet sumę pieniędzy. W skutek tego jednak zwrócili na niego bliższą uwagę i wtedy zdało im się, że żyje jeszcze. Dla zupełnego tedy pozbawienia go życia powiesili go w dodatku na pobliskiem drzewie. W dwie doby po tym wypadku pastuch pewien znalazł Londyńskiego wiszącym, oderznął wiec postronek, trupa zaś położył na ziemi. Postronek na którym wisiał nieszczęśliwy, umieszczony był po nad raną na szyi, wskutek tego Londyński, mimo iż był powieszony mógł oddychać przerzniętem gardłem. Z powodu jednak znacznej utraty krwi wyglądał jak trup. Ale bliżej mu się przypatrując dostrzegł poczciwy pastuch, że z przerzniętej krtani wychodzi powietrze, po chwili też zauważył i lekkie bicie serca. Wziął tedy rannego do swojej chaty i sprowadził wiejskiego znachora, który dał choremu pierwszą pomoc. Cudowne to ocalenie stało się głośnem i po pewnym czasie Londyński znalazł się w klinice chirurgicznej profesora Schradera w Wiedniu. Dwa lata karmiono chorego w sposób sztuczny, póki nie okazało się możliwem wlewać płynne pożywienia przez gardło. Krtań jednak była wciąż jeszcze otwartą. Należało połączyć oba końce, a prócz tego przewód krtaniowy rozszerzyć, po natychmiastowem bowiem zaleczeniu nadmiernie się zwęził. Kurację w tym kierunku prowadził dalej znany specjalista doktor Mackenzie w Londynie. Po pewnym przeciągu czasu, lubo nader powolnie, krtań zrastać się poczęła, dla rozszerzenia jej przytem wkładano w jej otwór coraz to większe srebrne rurki. Chory wtedy zaczął mówić. Kuracja nie jest jeszcze ukończoną, biedny zamordowany poprawił się jednak o tyle, że mógł odbyć daleką podróż Oceanem i przybyć do Ameryki, gdzie bawi obecnie u swych krewnych.

Reklama w teatrze. Kijowskie dzienniki donoszą, że reklama i w ich mieście rozpostarła tak swoje panowanie, że obecnie otwarły się przed nią nawet wrota świątyni Melpomeny. Dyrektor tamtejszego teatru kazał na bieżący sezon sprawić dwie kurtyny. Jedna, która spuszczana po skończeniu sztuki, będzie przedstawiała widok miasta Kijowa, a druga, przeznaczona na reklamy. Całą kurtynę podzielono na 50 części, w których kupcy będą mogli umieszczać swoje ogłoszenia za opłatą 50 rubli na sezon. Tyle się już zgłosiło kupców z chęcią nabycia jednego kwadratu na kurtynie, że dyrektor zaledwie połowie zamówień był w stanie zadosyć uczynić. Kurtyna z ogłoszeniami będzie zapadała po każdym akcie i po scenie naprzykład miłosnej, oko widza spocznie na ogłoszeniu tynktury na pluskwy.

Obeliski w Rzymie. Wiadomo, że cesarze rzymscy dla uświetnienia stolicy świata, sprowadzili obeliski z Egiptu. W czasie późniejszych wędrówek ludu i burz wojennych, strącono z podstaw wspaniałe te pomniki, i ozdoby Rzymu padały druzgotane, zasute gruzem, tak, że następnym pokoleniom nikły z oczu i pamięci. Po tysiącu lat, w porze odrodzenia wiedzy i sztuki, pczęto z pod zwalisk odgrzebywać i wznosić też same obeliski; rozmiłowanym w sztuce papieżom zawdzięcza Rzym wiele tak odzyskanych pamiątek. Dnia 22 czerwca r. b. nowy w mieście wiecznem odkryto obelisk. Jeżeli dobrze odczytano wyryte na nim hieroglify, sięga on Ramzesa XI z dziewiątnastej dynastji tebańskiej, a więc czternastego stulecia przed narodzeniem Chrystusa. Jest on ciosany z jednego głazu, ma długość 6 — 7 metrów, a zdobił prawdopodobnie świątynię Izydy. Równocześnie znaleźli tam sfinksa, wyciosanego z czarnego bazaltu; przedstawia on Faraona Amazysa z przedostatniej dynastji Saitów.

Obserwatorjum podmorskie. Dla zamierzających przepędzić zimę na wybrzeżach morza Śródziemnego, nastręcza się sposobność doznania niezwykłych wrażeń, a mianowicie podmorskiej żeglugi. Buduje się obecnie w Nizzy, pod kierunkiem i według pomysłu wynalazcy Tosellego, wielki balon z bronzu i stali, przeznaczony do obserwowania dna morskiego, mogący wytrzymać ciśnienie wody w głębokości 120 metrów. Balon ten ośm metrów wysoki dzieli się na trzy przedziały. Górny przedział służy do kierownika czyli kapitana, środkowy największy, urządzony wygodnie, pomieści ośmiu pasażerów. W ścianach tego przedziału urządzone będą okna, przez które podróżni będą mogli obserwować najdokładniej dno morskie, jego ryby, rośliny i skały. Ponieważ w głębokości 70 metrów pod wodą panuje prawie zupełna ciemność, balon opatrzony zostanie silnem światłem elektrycznem. Każdej wyprawie obserwacyjnej towarzyszyć ma parowiec, z którym podróżni podmorscy porozumiewać się mogą za pomocą telefonu. Podróżni podmorscy obwożeni będą po najciekawszych punktach podwodnej okolicy. W dolnym przedziale balonu znajdzie się maszyna tak zbudowana, iż kierujący inżynier będzie w stanie dowolnie balon obniżać lub wznosić ku powierzchni morza.

Amatorstwo nielada. Jerzy Romanes, znany podróżnik opowiada w swojem dziele „Animal Intelligence" (London 1882), że w pewnej rodzinie angielskiej, mieszkającej w kolonjach, przyswojono węża dusiciela *(Boa constrictor)*. Wychowano go od małego, pieszczono, karmiono, bawiono się z nim i straszny ten wąż tak się do owej rodziny przywiązał, że stał się nieodstępnym towarzyszem wszystkich jej członków. Codzień zrana, kiedy pani domu gotowała kawę na śniadanie dla męża i dzieci, wąż wspinał się na nią, obejmował ją w stanie pierścieniami swojemi, a głowę skręciwszy na kształt turbana na jej głowie, przypatrywał się nieruchomo jej robocie. Pani domu chodziła przytem od stołu do szafy, do kredensu, do innych pokojów; wąż tymczasem siedział sobie spokojnie na niej i dawał się przenosić bez najmniejszej oznaki niezadowolnienia. Córeczki tej pani całowały swego pieszczoszka w paszczę, usuwając na bok długi, rozszczepiony jego język. Po pewnym czasie państwo ci musieli wyjechać do Anglji, a ponieważ węża nie mogli zabrać ze sobą do zimnego klimatu, więc oddali go do miejscowego ogrodu zoologicznego i powierzyli opiece stróża tego zakładu. A chociaż wężowi na niczem nie zbywało posmutniał on jednak, leżał w swej klatce spokojnie, nie ruszał się wcale, jadł niewiele, zmizerniał i całem swem zachowaniem się okazywał wysokie niezadowolnienie z losu. Wreszcie państwo ci wrócili do kolonji i polecili przynieść węża. Zaledwie wniesiono go do pokoju i ujrzał on dawnych swych znajomych, kiedy radością zapłonął wzrok jego, roztaczać się poczęły pierścienie i zwierzę to, tak dzikie i tak niebezpieczne, poczęło pełzać od jednej do drugiej osoby z tej rodziny, obejmować każdą po kolei, lizać po twarzy i dawać w najrozmaitszy sposób dowody swego przywiązania.

Niewdzięczny mąż. Dzienniki angielskie opisują następujący przykład niewdzięczności małżeńskiej w kraju Zulusów. Kiedy wieść się rozeszła, że jeden z dowódców zginął na wyprawie wojennej, wszystkie żony zabitego podniosły przeraźający okrzyk bolu i rozpaczy. Jedna z najbardziej do bohaterskiego małżonka przywiązanych żon, wyrywała sobie z rozpaczy włosy z głowy, podrapała paznogciami twarz, i oszpeciła się w ten sposób do niepoznania. Tymczasem pogłoska okazała się przedwczesną, dowódzca bowiem był ranny wprawdzie, ale nie śmiertelnie i przybył w parę dni do obozu. Oczywiście, że małżonka, która najwięcej rozpaczała, pierwsza rzuciła się na szyję ukochanego męża. Ale jakiż bolesny zawód ją spotkał! waleczny bojownik, który zapewne zarówno z odwagą posiadał i smak estetyczny, spojrzawszy na oszpeconą niewiastę, odepchnął ją z odrazą od siebie i nie pozwolił jej pokazać mu się więcej na oczy. Tłumaczono mu, co było przyczyna oszpecenia — wszystko atoli nadaremnie. Wolał mieć mniej uczuciową, ale piękną żonę.

Menu króla Anamu. Tiu-Diuk, władca obszernego kraju, o który Francja właśnie spiera się z Chinami, kuchnię swą urządzoną ma na sposób chiński, na wzór kuchni cesarza Niebieskiego państwa. Menu obiadowe króla Anamu składa się zazwyczaj z 27 potraw, między któremi figurować musi pieczeń z tuczonej małpy. Prócz tej ulubionej potrawy, obdarzony wybornym apetytem cesarz Tiu-Diuk spożywa różnego gatunku ślimaki, żaby, garb wielbłądzi, płetwy żegawnicy etc. Na deser podają pewien gatunek żywych czerwonych robaków. Nieprawdaż, że to apetytne?

Dobre czasy. W dniu wczorajszym, opowiada *Kurjer Warszawski*, odbył się ślub stróża, jednego z najpokaźniejszych domów w Warszawie.

Państwo młodzi i orszak jechali do kościoła w trzech karetach...

Kolację podawano w restauracji.

Dobre czasy!

Nowy gatunek kwiatów. Pewna młoda i powabna osóbka oglądała u ogrodnika kwiaty, z których miał być ułożony bukiet dla profesora literatury.

Pomimo, że uprzejmy właściciel sklepu rozkładał przed nią najpiękniejszy i najwonniejszy swój towar, wyliczając jednocześnie całą litanję nazw polskich, francuskich i łacińskich, żaden gatunek kwiatów nie przypadł do gustu grymaśnej osóbce...

— Z jakichże nareszcie kwiatów życzy sobie pani mieć bukiet? — spytał w końcu z niecierpliwością.

— Z kwiatów... retorycznych! — odpowiedziała młoda i powabna osóbka.

Najprzywiązańsze zwierzę. Na egzaminie z historji naturalnej nauczyciel zwraca się do ucznia, który niedawno przechodził zapalną chorobę i zapytuje:

— Powiedz mi, mój mały, które ze zwierząt najsilniej przywiązuje się do człowieka?

Malec milczy i zbiera wspomnienia, potem wykrzykuje tryumfująco:

— Pijawka, panie profesorze!

Walc.

Najpopularniejszym utworem muzycznym jest teraz w Warszawie walczyk, którego muzykę skomponował p. Jan Tatarkiewicz, a pod którego podłożył słowa p. Marjan Gawalewicz. Utwór ten nie wyszedł jeszcze z druku, a już wszystkie Warszawianki wygrywają go na fortepianach, a cała dandyserja nic więcej nie robi, jak tylko przepisuje wiersze i kalkuje nuty.

W skutek tego, aby zaoszczędzić jednym pracy w przepisywaniu, a drugie ochronić od błędów przepisywaczy, *Kurjer Codzienny* podał w dzisiejszym numerze cały walczyk, nuty i słowa. Nut podać nie możemy, bo musielibyśmy obstalować sobie cały aparat litograficzny, aby jednak dać poznać naszym czytelniczkom, co śpiewają ich siostry warszawskie, podajemy słowa. A sądzimy, że będą nam rade, bo wierszyk p. Gawalewicza jest tak śliczny, tak luby, tyle ma wdzięku, że go niezawodnie z radością przeczytają. Oto on:

Koteczku, chłopczyku,
Nie mrugaj oczkami,
Pragnienia ja twoje, ach znam,
Całusów bez liku
Gdy będziem raz sami
Z namiętnych mych ustek, ci dam!
Tymczasem zdaleka
Stań sobie kochanie,
Figielkom, raz pokój daj!
Nie traci, kto czeka,
Zaczekaj mój panie
Toż z ciebie gorączka, aj! aj!
Nie słucha ladaco,
Do ust mi się skrada,
Całusa mi zabrał na złość;
Jest gniewać się za co
Lecz trudna z nim rada,
Bo ślicznie całuje... Ach dość!

* * *

Dziewczyno—jagodo,
Usteczek nie żałuj—
Całować i kochać, to raj!
Dopókiś jest młodą,
To kochaj i całuj—
Za całus—całusa daj, daj!...

Jak leśne jam ptasze,
Co dziobie maliny—
Do ust twych, ja skradam się,
Pragnienie me gaszę
Całusem dziewczyny—
Maliną są usta twe!...
O słuchaj dziewczyno,
Wierzaj mi kochanie:
Całować i kochać—to raj!
Dnie wiosny przeminą,
Nim jesień nastanie—
Z ust róże daj zrywać daj!

Głosy prasy.

Wspomnieliśmy już raz, że *N. Reforma* podniosła projekt p. Tadeusza Romanowicza,aby zamiast całym długiem indemnizacyjnym obciążać teraźniejsze pokolenie, przerzucić część ciężaru na pokolenie następne w ten sposób, iż zaciągnąć pożyczkę, spłacić nią jednorazowo cały dług indemnizacyjny, pożyczkę zaś tę amortyzować w ciągu lat 40. Nie myśli jednak p. Romanowicz obniżyć odpowiednio tych dodatków indemnizacyjnych, które my teraz płacimy, a które w Galicji wynoszą 31½ centów, a 22 centy w Księstwie Krakowskiem; lecz pragnie różnicę uzyskaną między spłatą szybką długu indemnizacyjnego w 15 latach a spłatą powolną w 40 latach, obrócić na rozmaite cele produkcyjne.

N. Reforma podniosła przed paru miesiącami ten projekt, a dzisiaj rozpoczyna szereg artykułów, w których ma go szczegółowo uzasadnić. Pierwszy artykuł poświęca tedy ogólnemu zestawieniu naszego krajowego budżetu. Oblicza tedy z wykazów i uchwał sejmowych, że budżet na rok 1883. wynosi w ogólnych wydatkach krajowych 3,223,595 zł. a po doliczeniu wydatku na spłatę roczną funduszu indemnizacyjnego, wynoszącego 3,343,683 złr., wzrasta do kwoty 6,572,278 złr.

Rocznie więc wydajemy na nasze gospodarstwo domowe 6 i pół miljona, to znaczy o parę miljonów mniej, niż podobno wydaje lord Northumberland, który ma dochodu rocznego 800,000 funtów szterlingów.

Zanotowaliśmy to w parentezie i przechodzimy dalej do wywodów *Reformy*, która wykazuje, iż teraz po zaciągnieniu ostatniej pożyczki krajowej i po zawarciu nowej ugody indemnizacyjnej z rządem, budżet nasz wzrośnie do kwoty 6.782,672 zł. to jest wzrośnie o 210,394 zł, Ale tu jeszcze nie koniec.

„Przekonamy się bowiem, pisze *Reforma* — że w bliskiej już przyszłości czekają nas nowe a nie małe wydatki, że są w budżecie tym rubryki, które — jeżeli kraj nie ma cofać się zamiast postępować naprzód — muszą stale wzrastać, zanim dojdą do pewnego normalnego punktu".

Przyrzeka *Reforma* w następnych artykułach wykazać to szczegółowo, a my oczywiście zdamy z nich sprawę naszym czytelnikom.

Czas dzisiejszy jest pusty, jedynie na uwagę zasługuje jego korespondencja lwowska, donosząca, że rząd centralny wystosował pismo do Wydziału krajowego, wzywające go o dostarczenie odpowiedniego lokalu na szkołę garncarską. Wiadomo, że gmina miasta Lwowa nie chciała dać lokalu. Może teraz cofnie swą uchwałę.

Gazeta Krakowska mówi o napaściach Katkowa i całej prasy moskiewskiej na nas, przytacza ustępy z ostatnich kilku artykułów pism panslawistycznych i przychodzi w końcu do takiego rezultatu:

„Jedynym środkiem na wszystkie państwowe choroby rosyjskie, jedynym celem państwowym samozachowawczej polityki rosyjskiej — jest więc wytępienie Polaków, lub zamienienie ich w dziką hordę, bez organizacji społecznej, bez otuchy religijnej — w przednią straż rosyjskich kolumn, mających zburzyć zgniły świat zachodni. — Tak chce rozum stanu rosyjski. Jakiż to dowód narodowego znużenia i upadku, jeśli w obec tego mogły wśród nieszczęśliwego narodu znajdować się umysły, mające o porozumieniu się z Moskwą za cenę zrzeczenia się dążeń narodowych. Więc dalej naprzód na Polaków! — woła Katkow, i tryumfująca nad nihilistami pokoronacyjna polityka rosyjska!"

Dziennik Polski opracowuje dalej kwestję uniwersytetu lwowskiego i powiada dzisiaj, że wielką jest jego wadą brak zbliżenia między profesorami i studentami. Na ten temat, jako bardzo wdzięczny, pisze szeroko i długo, ale umiarkowanie i przyzwoicie, robiąc zarzut profesorom, że oni są główne winni, iż nie ma tego zbliżenia, bo przecież od nich, a nie od studentów może w tej rzeczy wyjść inicjatywa. Następnie przechodzi do kwestji seminarjów i tu tak mówi:

„Nie zajmując się młodzieżą przy jej wstąpieniu w mury uniwersyteckie, nie stykając się z nią w czytelni, może choć w tak zwanych seminarjach rozwijają profesorowie we wskazanym kierunku jaką działalność? Otóż wolelibyśmy o tych seminarjach wcale nie mówić, bo środek ten, tak dobrze zmierzający do rozwoju umiejętności w uniwersytecie, po większej części lekceważony bywa przez profesorów. Na seminarja naukowe wpisują się zazwyczaj najzdolniejsi i najpracowitsi uczniowie, którzy pod kierunkiem profesorów chcą się wprawić w pisanie samodzielnych rozpraw — w zakresie przedmiotu, w którym podejmować chcą głębsze studja. Tymczasem na prawniczym zwłaszcza wydziale taka istnieje praktyka, że jeżeli zwołaną zostanie sesja seminaryjna, to jedynie na to, aby profesor odczytał kilka tematów. Jeżeli który z członków napisze rozprawę na który z podanych tematów, wówczas otrzymuje małą nagrodę lub nie, stosownie do uznania profesora; czasem ma miejsce nawet krytyka na zwołanej w tym celu sesji, ale z reguły profesor wcale nie interesuje się członkami seminarjum, nie udziela wskazówek, w sposób ich naukowych studjów nie wchodzi, w ogóle w obec nich zupełnie bierne zajmuje stanowisko. To pociąga za sobą ten skutek, że seminarja zamiast zachęcić do naukowych badań, zniechęcają tych nawet, którzy z pewnym zapałem na nie się wpisywali".

Gazeta Narodowa porusza dziś kwestję targu zbożowego, który ma się odbyć we wrześniu we Lwowie, a który nosi tytuł „międzynarodowego", chociaż wyłącznie składa się z żydów i na ich korzyść a nie na korzyść producentów wychodzi. A przecież na urządzenie tych targów daje miasto subwencję. Owoż, powiada *Gazeta*,

„gdyby tym żydowskim spekulantom nie ułatwiono kosztem funduszów publicznych, takiego *rendez vous* we Lwowie, to handel nasz zbożowy nic a nic na tem nie straciłby, a producenci może nawet skorzystaliby, gdyż zostaliby uchronieni od zmawiań się spekulantów na ich szkodę. W Wiedniu i w Peszcie upadają międzynarodowe targi zbożowe. Rząd węgierski zajął nawet w obec tego wymysłu giełdowiczów wręcz nieprzyjaźne stanowisko, spostrzegłszy szkodliwy wpływ jego na interesa producentów, więc i my nic nie stracimy na tem, gdy nie będziemy urządzali u siebie kosztem publicznym w lwowskiej sali ratuszowej lichej komedji, zwanej „międzynarodowym targiem zbożowym". Wpierw myślmy o tem, ażeby w całym kraju lepszą nadać organizację handlowi zbożowemu przez wytworzenie gęstej sieci rolniczych spółek komisowych, operujących przy czynnym współudziale i pod kontrolą rolników samych, a wówczas będzie czas Towarzystwu gospodarskiemu myśleć o tem, ażeby ułatwić wzajemne porozumienie i kooperację takim swojskim instytucjom handlowym, utworzonym przez rolników i dla rolników. Nie na to zaś istnieje Towarzystwo gospodarskie, ażeby kłopotało się o wygodny lokal do transakcyj, zniżenie cen jazdy kolejami żelaznemi i t. d. dla różnych Icków i Abramków, — przepraszamy: Ignacych i Adolfów, dzierżących dzisiaj monopol handlu zbożowego w naszym kraju".

Bardzo to pięknie ze strony *Gazety*, że sprawę tę poruszyła, ale piękniejby jeszcze było, gdyby przed kilku laty nie była ciągle nawoływała do urządzenia tych targów.

Gazeta lwowska zajęta jest dziś kwestją: czy śmierć hr. Chamborda wzmoże, czy też nie, prawdopodobieństwo restauracji monarchicznej? I dochodzi do wniosku, że wszystko to zależy od republikanów. Jak będą grzeczni, to nie; ale jak się przychylą zanadto na lewo, to monarchja wróci,—a urzędowiec lwowski zaśpiewa hozannę.

Przegląd polityczny.

Austrja. Z Mariboru (Marburga) udał się cesarz przez południową słowiańską Styrję ku Krainie, witany po drodze przez liczne deputacje okrzykami *živio!* Przedwczoraj wieczorem przybył cesarz do Sauer-brunn. Przyjęcie cesarza wśród ludności słowiańskiej jest znacznie serdeczniejsze, jak wśród ludności niemieckiej.

Hr. Taaffe wyjechał przedwczoraj z Wiednia do Lublany, gdzie będzie obecnym podczas pobytu cesarza.

— Burmistrz wiedeński wręczył hr. Taaffemu petycję rady miejskiej w sprawie zniesienia zamknięcia granicy od strony Rumunji, które według petycji przyczyniło się do podrożenia mięsa w stolicy. P. minister oświadczył, że mogłoby się to stać tylko chwilowo i w nadzwyczajnej potrzebie. Wkrótce Wiedeń zaopatrywany będzie w bydło z Bośnji i Hercogowiny.

— *Pol. Corr.* donosi, że *Dziennik rozp. wojsk.* ogłosi niebawem organiczne postanowienia dla wojsk inżynierji i pułku pionierów, oraz opublikuje organizację nowego pułku dla służby kolejowej i telegraficznej.

Francja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał minister spraw zagranicznych na interpelację w sprawie tonkińskiej.Powiedział on, że siły francuskie w Tonkinie są wystarczające. Tiu-Diuk jest obecnie nieprzyjacielem Francji. Prowadzi z nim dalej rokowania francuski komisarz cywilny Harmand. Francja nie myśli zawojowywać Anamu. Z Chinami utrzymują się dotąd stosunki przyjazne; prowadzone obecnie układy co do wzajemnego poszanowania granic, załatwione będą prawdopodobnie pomyślnie. W razie niespodziewanych trudności, Izba zwołaną będzie na nadzwyczajną sesję.

Izba przyjęła 371 głosami przeciw 82 porządek dzienny, wypowiadając zaufanie do rządu.

— Stan zdrowia hr. Chamborda wciąż nie budzi żadnych nadziei i hr. Paryża stanie niebawem wobec dilemy: albo ogłosić się Ludwikiem-Filipem II. narażając się na wydalenie z Francji i konfiskatę majątku, a los ten dotknąłby prawdopodobnie i innych członków rodziny; lub też zrzec się na zawsze praw do korony i ogłosić otwarcie, iż się uważa tylko za obywatela Francji, nie zaś jej króla *in partibus*. Wątpimy, czy hr. Paryża zdobędzie się na ten krok, którym by zjednał sobie żywe uznanie wszystkich ludzi, co wolę i pomyślność kraju przenoszą nad osobiste ambicje. Stoi po za nim cała kamarylla, gdyby więc nawet chciał tak postąpić, nie zdobędzie się na tyle odwagi — a wtedy sam sobie winę przypisze.

Hrabią Paryża, jako przyszłym nie domniemanym, lecz rzeczywistym pretendentem do tronu francuskiego, dzienniki dość się zajmują. Przypomniano sobie, że przed laty napisał dzieło o stowarzyszeniach robotniczych angielskich, znanych pod nazwą *Trades-Unions* i utrzymywał stosunki z robotnikami. Zraził się jednak łatwo i od lat dziesięciu już z góry przestał się tą sprawą zajmować. Przypomniano sobie i to, że nietak dawno Rudolf Mayer znany konserwatywno-państwowy socjalista, autor głośnego dzieła p. t. „Walka czwartego stanu o wyzwolenie", który nawraca obecnie na swój socjalizm arystokrację niemiecką, czeską i węgierską, udawał się także do hr. Paryża z zapytaniem, co myśli on o socjalizmie państwowym. Hr. Paryża odpowiedział Mayerowi otwarcie, że go nie rozumie. Natomiast, przypominając sobie dawne studja nad stowarzyszeniami robotniczemi, powiedział, że one właśnie wydają mu się najodpowiedniejszemi do rozstrzygnięcia kwestji socjalnej, którą zresztą uważa za najważniejsze zadanie naszego wieku.

— Dzienniki francuskie zajmują się wciąż sprawą upadku hegemonji Niemców w Austrji i wzmocnieniem żywiołów słowiańskich; upadkiem centralizmu i podniesieniem się kierunków autonomicznych. Rozprawy te wywołał znany artykuł Henri Martina w *Siecle*'u. W dyskusji wzięła udział i poważniejsza prasa, jak *Nouvelle Revue*, *Mémorial Diplomatique* i inne podobno. Francuzi niezbyt biegli w geografji, odkryli nową ziemię i snują dalsze wnioski z tego odkrycia. Martin zastrzega się jednak, jakoby życzył sobie pognębienia niesłowiańskich narodowości w Austrji, co zarzucały mu dzienniki centralistyczne. Obrońcy francuskiego historyka wskazują, jako na dowód życzliwości jego i dla innych ludów niesłowiańskich, na okoliczność, że Henri Martin stoi obecnie na czele komitetu, który podejmować ma 150 Węgrów, przybywających na republikańską uroczystość narodową 14 lipca do Paryża. Martin jest tylko nieprzyjacielem niemieckiego szowinizmu. — Voila tout.

— Z Sajgonu nadeszła wiadomość, że 4000 ludzi, należących do „Czarnych Sztandarów" za-

grażają Namdiukowi. 10.000 wojska skoncentrowane w Sontay, obwaruwuje się. Cesarz Anamu mocno zachorował.

Niemcy. Rząd niemiecki odmówił pośrednictwa w zatargu między Francją a Chinami, o co był przez to ostatnie państwo wzywany. Jako powód podano w Berlinie niechęć do mięszania się w sprawy międzynarodowe, jak gdyby Bismark był zdeklarowanym przeciwnikiem wszelkiego mięszania się w cudze sprawy! Rosja także odmówiła pośrednictwa, tłumacząc się nieuregulowaniem jeszcze swych granic z Chinami w Zachodniej Syberji i Turkestanie.

Presse donosi z Berlina, że stosunki między kurją rzymską a Niemcami, znowu są na złej drodze. Oczekiwaną jest obecnie nowa nota Jacobiniego, która pozostanie prawdopodobnie bez odpowiedzi.

Rosja. Z Petersburga nadchodzi za pośrednictwem *Daily News* wiadomość, że odradzający się po kilku miesiącach zawieszenia *Gołos* nabyty został przez hr. Tołstoja, znanego reakcjonistę i ministra spraw wewnętrznych, za sumę 400.000 rubli od poprzedniego właściciela Krajewskiego. Redaktorem tego nowego dziennika ma być Katkow. Będzie to więc półoficjalny organ reakcji rosyjskiej. O nabyciu *Gołosu* przez firmę Zion et Comp. donosiliśmy już. Otóż *Daily News* zapewnia, że firma ta będzie tylko podstawioną.

Ostatnie wiadomości.

Rozpaczliwe hałasy i wrzaski wiedeńskich centralów odbijają się czasami dalekiem echem aż w Czerniowcach, tej odległej placówce centralizmu i germanizacji. I teraz właśnie zaszedł podobny wypadek. Korespondent *Dz. Polskiego* z Cerniowiec donosi, że na posiedzeniu tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej, w czasie obrad nad okólnikiem i memorjałem lwowskiej Izby handl. przem. w sprawie decentralizacji kolejowej, sekretarz tejże niejaki Hoenig tak hałasował, że zniewolił Izbę do niepodpisania okólnika, następnie zaś dla nadania całej sprawie i swojej personie większego rozgłosu, zredagował sam i wysłał do *N. Fr. Presse* i *Deutsche Ztg.* następujący telegram:

„Oburzenie tutejszych Polaków na oświadczenie, wypowiedziane przez sekretarza Hoeniga na posiedzeniu izby handlowej, że wniosek izby lwowskiej w sprawie decentralizacji kolejowej, z powodu jego destrukcyjnej i separatystycznej tendencji jest *staatsgefährlich*... memorandum zaś tejże izby tchnie duchem niepatrjotycznym i wrogim państwu — odbija się w gwałtownych napaściach polskiej prasy na izbę handlową, szczególniej zaś na jej sekretarza Höniga“.

Trzeba dodać, że telegram ten wysłany został przez ofiarę napaści dzienników polskich p. Hoeniga, zaraz po posiedzeniu Izby czerniowieckiej, kiedy jeszcze dzienniki te nic o bohaterskich czynach pana Hoeniga nie wiedziały!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 11 lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Schmeykal objawił gotowość przyjęcia posady członka Wydziału krajowego; w ten sposób trzech Niemców liczyć będzie Wydział krajowy.

Paryż 11 lipca godz. 10 min. 20 wieczór. Waddington zamianowany został ambasadorem francuskim w Wiedniu.

Londyn 11 lipca godz. 11 wieczór. Potwierdza się wiadomość o zawarciu układu między Lessepsem i rządem angielskim co do budowy nowego kanału Suezkiego. Rząd angielski użyje swego wpływu w Egipcie dla zyskania koncesji na ten kanał i zgromadzenia odpowiednich kapitałów.

Aleksandrja 11 lipca godz. 11 min. 20 w. Wczoraj zmarło na cholerę: w Damiecie 48, w Mansurah 101 i w Samanud 16 osób.

Telegramy zbożowe z dnia 11. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10—·—10·50 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·25—34·50 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·15—18 złr., rzepak 14·50— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 188·50 marek, żyto — — m., okowita 56·—— m., olej rzepakowy 66 50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 55.30— franków, olej rzepakawy 82·75 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 11. lipca, 1883.

I. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	296 -	299 - -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 50	171 50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	99 40	100 40
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 40	88 ·
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 70	98 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 80	100 00
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	103 —
5. Losy.		
Mia Krakowa	17 50	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 56	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 15¼	1 17¼
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	—

Wiedeń d. 11. lipca 1883. (godzina 10 m. 35 przed poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprzed.
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	296 40	297 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	109 00	108 50
Unionbank na 100 złr.	114 25	115 00
Akcje kolei Karola Ludwika	295 75	297 50
Lombardy na 200 złr.	157 60	158 60
Napoleondory	9 50	9 50
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 16¼
Usposobienie: lepsze.		
Wiedeń d. 11 lipca 1883. (godz. 1 m. 40 po poł.)		
Losy alpejskie	63 60	64 00
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 50	109 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	296 50	297 25
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	157 70	158 00
Akcje kolei państwowej	328 00	328 00
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 50	158 00
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 80	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 85	88 80
Rosyjski rubel papierowy	1 16¾	1 16½
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99	98 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	295 -	295 50
Unionbank na 100 złr.	114 40	114 80
Akcje kolei Elbethal	221 —	221 00
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	169 50	169 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 00	169 75
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	122 50
3% losy tureckie na 400 franków	24 50	24 00
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	106 75	107 10
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	114 75	114 80
Usposobienie: słabe.		
Berlin d. 11. lipca 1883. (godz. 5 minut 5 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	198 95	198 75
Akcje austr. kredytowe	510 50	508 00
Akcje kolei Karola Ludwika	127 40	127 70
Austryjackie banknoty.	171 —	171 10

Przyjechali d. 11 lipca 1883.

Hotel ŻORŻA: W. Ustrzycki z Czelatyn. L. Lipski ze Zborowa, M. Drohojowski z Czorsztyna, S. i E. Oczosalski z Rusiatycz, S. Drohojowski z Czorsztyna, I. Collini z Medjolanu.

Hotel ANGIELSKI: E. Brodzki z Borek małych, T. Łohiński z Tarnopola, A. Krauss z Podhajec, H. Rylski z Dłużniowa, G. Kamiński z Dołhołuki, B. Boniecki z Domaszowa.

Hotel EUROPEJSKI: K. Żaleski z Rosji, I. Czajkowski z Bóbrki. I. Boczek z Wiednia, I. Safir z Tarnopola, H. Runke z Wiednia, I. Kwieciński z Góry ropczyckiej, S. Knopf z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: A. Domaszewicz z Paryża, R. Lisowski ze Stanisławowa, A. Pruski z Rosji, W. Spalond z Gołogór, I. Pierzchała z Uszkowic, Roth z Kamionki strumiłowej

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południn pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min, 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 2 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południn pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 2 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg popieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy. o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południn i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południn i o godz. 10 minut 8 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południn i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 mit. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Teatr hr. Skarbka.

We Czwartek dnia 12. Lipca 1883.

Pierwszy występ amerykańskich tancerzy THE MEPHISTOS

Przezorna mama

komedja w 3 aktach Józefa Blizińskiego.

Osoby:

Sędzia	p. Zboiński.
Sędzina	pni Aszpergerowa.
Marja, ich córka	pni Woleńska.
Józef	p. Woleński.
Albin Ciołek	p. Kwieciński.
Barylański	p. Zamojski,
Pani Natręcka	pni German.
Pani Dołężyna	pna Wajgel.
Panna Emilja, jej córka	pna Gilewicz.
Rządca	p. Galasiewicz.

Rzecz dzieje się u wód krajowych.

Reżyser p. Władysław Woleński.

Porządek przedstawienia: I. Występ tancerzy The Mephistos. Scena humorystyczna. II. „Przezorna mama“. III. Występ tancerzy The Mephistos. Sztuki wężowe. — Orkiestra wojskowa pułku Packeny odegra pomiędzy aktami: 1. Uwerturę „Gdybym królem był“, przez Adama. 2. „Hiszpańskie tańce“ Moszkowskiego. 3. „Lotne koła“ walec.

Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Dyspozycja obiadowa

na **Piątek** 13. lipca 1883.

Objad droższy:	**Objad tańszy:**
Rosół z krupkami.	Zupa piwna.
Kurczęta w śmietanie z papryką, garnirowane kluseczkami francuskiemi.	Okoń z jajami.
Kalafiory z masłem.	Placuszki z czereśniami.
Kotlety wołowe w papilotach.	
Koch morelowy.	

Ktoby pragnął mieć wyjaśnienia o której z podawanych tu potraw, otrzyma je po nadesłaniu 20 ct. w markach listowych do **Kurjera Lwowskiego** pod napisem „Wakri“.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejnolakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg
własnego wyrobu w najlepszym gatunku.

Najwybor-niejsze **Jakiery powozowe prawdziwe** angielskie z fabryki Wilkinson Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych, farby anilinowe, bronzy, farby drukarskie i farbiarskie, farby do likworów i cukrów, farby do farbowania materji bez trucizn, farby olejne w tubach, farby tuszowe akwarelowe, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety i wszelkie przyrządy do malowania, rysowania i pisania, masa do hektografji gotowa.

Artykuły browarnicze i gorzelniane
smoła browarnicza, szpunty i czopy do beczek, korki do butelek, maszyny do korkowania, kapsle do butelek, pipy do beczek.

Artykuły gumowe
płyty, kiszki (szl uchy) gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu i do gazu, rury cynowe i ołowiane, także oliwa i smarowidła do smarowania maszyn i wozów, cement, gips, asfalt; kit do okien, t er gazowy, kwas karbolowy i proszek do desinfekcji, kwas siarkowy, saletrzany i solny, magnezyt, **wszystkie gatunki szczotek**, gąbki rozmaitego rodzaju i każdej wielkości, mydła toaletowe i do prania, soda, krochmal i farbka do bielizny, lak do pieczętowania i masa do lakowania butelek, atrament, jakoteż wszelkie w zakres tychże wchodzące artykuły w gatunkach dobo owych i po najumiarkowańszych cenach — poleca

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych
oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we Lwowie Rynek.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Szanownych naszych P. T. odbiorców, że z rozmaitych stron i pod rozmaitemi nazwami sprowadzane i polecane bywają farby olejne, które wprawdzie bardzo przystępną cenę, ale nie trwałością i dobrocią wyrobu odznaczają się, gdyż właściwe ich części składowe zastąpione bywają surogatami, i z tego też powodu pozbawione są zupełnie własności dobrych farb olejnych tak, że całkiem nie odpowiadają swemu celowi, jeżeli służyć mają jako ochrona drzewa od wpływów atmosfery i dla powiększenia jego trwałości; — jedynie tylko dobra z dwukrotnie przegotowanym olejem lnianym utarta farba, jest prawdziwie użyteczną dla swej trwałości jakoteż dobroci najtańszą.

Przy większym odbiorze zniżamy cenę stosownie. 405

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znkomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca pięknyy naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odnawia włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zlr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antillentilla. Piegi, opalenie słoneczne i dzioby. Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Książęcy biały, cielisto-różowy i żółtawy, nie zrównany, nie zawiera żadnych metali przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60

295e
Jan Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

Bardzo ważne wynalazki!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo ważne dwa wynalazki, które w wielu krajach z największą korzyścią są zaprowadzone, we LWOWIE zaprowadzić podejmuję się.

W każdym domu i na każdym placu urządzam w kilku godzinach

Wodną Pompę

która w godzinie wydaje 20—25 wiader wody, a więcej miejsca nie zajmuje jak tylko 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z pompą są zadziwiająco tanie i każdy właściciel domu dla wielkiej wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie zaprowadzić powinien.

Jestem w możności taki przyrząd zaprowadzić, który wszelkie smrodliwe wyziewy, pochodzące z kanału na zawsze oddala.

Ten przyrząd kosztuje bardzo mało, a jest do życzenia, że ze względu na zdrowie ludzkie, powinien się w każdym domu znachodzić. 105

Z poważaniem

Tremski, majster ślusarski ul. Słoneczna l. 21 we Lwowie.

Wszystkie farby,

stosownie do żądanego odcienia, w suchym stanie, jak również już rozpuszczone **w czystym lnianym oleju (nie żywicznym oleju, którego 100 kilogr. kosztuje tylko 20 złr)**; w tym celu na mej maszynie **miałko roztarte**, i podług życzenia bądź w stanie gęstym bądź **już zupełnie do użytku rozpuszczone.**

Wszystkie prawdziwe oleje lniane, lakiery i pokosty alkoholiczne, **pod moją gwarancją, iż nie są fałszowane**, po cenach jak najbardziej przystępnych!

Podnoszę z naciskiem **„moją gwarancję“**, gdyż fałszowanie prawie **każdego towaru**, stało się w dzisiejszych czasach zwyczajem. Podaniem wrzekomo prawdziwej jakości i efektownem opakowaniem nęcą odbiorców i każą im płacić cenę towaru prawdziwego, z czego oczywiście sami dobywają olbrzymie korzyści, gdyż w ten sposób stwarzają ciągle nowe potrzeby, co wszystko nie tak prędko ma miejsce w obec prawdziwego **rzetelnego** towaru.

608
O. T. WINKLER
we Lwowie.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa“

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i na Bukowinie, oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratorowie z tych krajów chcący to piwo prowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

Klein SZWECHAT w Czerwcu 1883.

Antoni Dreher, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy: 596

Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. 44.

Węże

gumowe, z wkładami, sprężynami i parciane. Płyty do podkładów maszynowych we wszystkich grubościach. Sznury, wentyle, kule, pakunki arbestowe, pierścienie i szkła angielskie do wodoskazów

PASY

z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder) od 1″—14″ do 8′ szer. zawsze na składzie.

Wszelkie

PRZYRZĄDY LECZNICZE

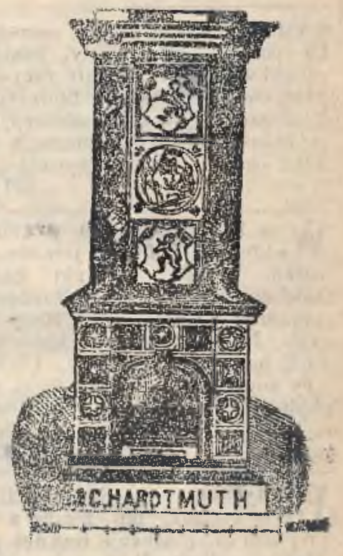
z miękkiego i twardego kauczuku oraz bandaże, pończochy od kurczy, aparata inhalacyjne poleca po cenach najtańszych

GŁÓWNY SKŁAD fabryczny wszelkich wyrobów gumowych

R. Krimmera

WE LWOWIE. 42

plac Halicki, hotel Żorża.



Piece porcelanowe
L. & C. Hardtmuth

we Lwowie 128

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego“ przyjmuje się także **przestawiania pieców kaflowych.**

Przewodnik dla pijących

Wody Mineralne

oraz sposób zachowanie się podczas picia tychże przez dr. Bergera.

Cena 10 ct. w Księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera **we Lwowie.**

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazur, Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera we Lwowie

Cena 80 ct.

Dr. H. Jasieński

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na I. piętro. 632 **Józefa Smutnówna.**

BIBLIOTEKA POLSKA składająca się z 200 dziel do sprzedania za gotówkę lub na raty.

Zbiór MONET starych za bezcen do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, ulica Akademicka. 554

Poszukuje się spólnika z dwoma lub trzema tysiącami do zyskownego przedsiębiorsta, któryby mógł objąć zarazem posadę prowadzącego księgi. Pożądany kawaler. H. N. w adm. „Kurjera.“ 620

Szukam pomieszkania składającego się z 3 obszernych pokoi i kuchni, od 1. sierpnia r. b. w pobliżu ogrodu pojezuickiego. Oferty z podaniem ceny uprasza się na ręce, K. Trautmann, ulica Chorążczyzna L. 13. parter na lewo.

Posady i zatrudnienia.

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada tercjana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu“. 625

Praktykanta z ukończoną II-gą klasą gimnaz. lub realną z dobrej familji, poszukuje **handel papieru i galanterji** Stanisława Köhlera we Lwowie ul. Halicka l. 48. 610-a

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu,wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy,przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Właściciele wielkich realności, którzy nie mogą lub nie chcą ponosić trudów administracji tychże, a poszukują kogoś z zdolnościami odpowiedniemi, niechaj się zgłoszą do adm. „Kurjera“. 629

Na nauczycieli dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego, Lwów, ulica Kalecza l. 5. 552

Akademik poszukuje lekcji przez wakacje, bliższa wiadomość pod lit. E. R. ul. Ormiańska l. 4. II piętro. 612

Aleksander Chapnis nauczyciel języka francuzkiego, udziela lekcyj tak w mieście jako też w swojem mieszkaniu przy ul. Zielonej Nr. 28. 604

Osoba gruntownie wykształcona w muzyce i języku francuskim poszukuje lekcji we Lwowie. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu broni p. Alfreda Dzikowskiego we Lwowie. 576

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Kupno i sprzedaż.

Ogłoszenie.

Z powodu restauracji kamienicy, jest 26 dziur, okien i drzwi balkonowe szklanne podwójne z okuciem i szybami w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość u dozorcy domu pod l. 10 przy ul. Kościuszki. 563

Ktoby miał do sprzedania psa od 3 do 6 miesięcy niemieckiej rasy Dogga, raczy się zgłosić do handlu broni A. Dzikowskiego we Lwowie. 630

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod l. 43. 622

Kupuje się Mielacz (Koller) do mielenia kamienia. Bliższej wiadomości udzieli „Kurjer Lwowski“. 537

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mam do sprzedania pretensje kupieckie. Ktoby chciał nabyć, raczy się zgłosić do administracji „Kurjera Lwowskiego“. 435 *R. R.*

Realność duża z ogrodem z powodu wyjazdu do sprzedania. M. 5000 złr. rocznego dochodu. Bióro zleceń P. Birkle Lwów rynek Nr. 26. 507

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent. Wiadomość udzieli właściciel Łazienek ś. Anny. 603

Wyżeł legawy, żółtej maści, tresowany do sprzedania. Wiadomość w pracowni rusznikarskiej Juliana Sokolnickiego, plac Halicki L. 7. 602

Realność przy ulicy Łyczakowskiej Nr. 46, składająca się z domu parterowego, oficyn i ogrodu, **zaraz do sprzedania.** Cena 14 tys. zł. 616

Mieszkania i sklepy.

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Pokój z przedpokojem do wynajęcia przy ulicy Kościuszki Nr. 14 na I. piątrze w oficynach. 516

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

Ulica Ormiańska l. 25 do najęcia od 15. lipca 3 pokoje frontowe na II. piętrze z przynależnościami 523.

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy l. 5 584

5 pokoi z nyżą, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca przy placu Bernardyńskim l. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8, II. piątro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574.

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami od 15. lipca przy ulicy Koralnickiej l. 3. w parterze są do najęcia. 600

Pokój kawalerski przy ulicy Kleina Nr. 8, jest od lub po 15-tym lipca do wynajęcia. 593

W willi przy ulicy Kleina l. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i inne przynależytości 436

Bliższa wiadomość u dozorcy.

3 pokoje i kuchnia w kamienicy pod Nr. 73 przy ulicy Zielonej na I. piętrze zaraz do najęcia. 585

3 pokoje, z tych dwa frontowe, na I. piętrze, kuchnia, strych i piwnica są zaraz do najęcia przy ulicy Rury Nr. 2. 542

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

10 pokoi, kuchnia, spiżarnia, komórka, strych i piwnica z powodu wyjazdu zaraz do wynajęcia. Na żądanie mogą być wynajęte części mebli. Piekarska l. 8 I. p. 578

Przy ulicy Hetmańskiej pod Nr. 8. na II. piątrze jest od 1. sierpnia r. b. **jeden wielki frontowy pokój z nyżą, tudzież przedpokojem do wynajęcia.** Bliższej wiadomości udziela portier na dole. 571

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależnościami, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 2 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami pod L. 4. ulica Kopernika na drugiem piątrze w oficynie są zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 618

7 pokoi, przedpokój i kuchnia ze wszelkiemi przynależnościami, przy placu Halickim Nr. 1 i plac Marjacki na I. piątrze od 1-go września do wynajęcia. 617

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Kleinowskiej, za willą p. Kamienobrodzkiego (trzeci dom), są pomieszkania do najęcia: na piętrze: **5** pokoi z balkonem i **3** pokojez nyżą na dole zaś **4** pokoje. Wszystkie partje z przedpokojami, kuchnią, spiżarką, strychem i piwnicą. Bliższa wiadomość na miejscu. 548

2 pokoje z kuchnią 1 piętro zaraz do najęcia. Ulica Żółkiewska Nr. 69 506

3 piękne, razem lub pojedyńczo umeblowane pokoje z kuchnią w ogrodzie na dole miesięcznie lub tygodniowo dla przejeżdżających lub dla kuracji bawiących do wynajęcia od 1. lipca. Ul. Majerowska, Nr. 7., wiadomość na miejscu u stróża. 540

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

2 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piątrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera.“ 605

Pokój kawalerski z osobnym wchodem na drugiem piątrze ul. Halicka L. 21 zaraz do najęcia. 615

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych. 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Z powodu niespodziewanego wyjazdu do kąpiel, żegnamy wszystkie panie i panów korespondentów. Nudny Wujaszek.

WPana Jastrzębskiego zamieszkałego w roku 1881 przy ulicy Zimorowicza l. 6., WPana Stogrina zamieszkałego w r. 1880 przy ul. Kurkowej l. 11. WPanią Szczerbińską zamiesz. w r. 1880 w Bukaczowcach, WPana Ostafińskiego zamiesz. w r. 1881 przy ulicy Gród. Janowskiej l. 5., WPana Blumenfelda zam. w r. 1882 przy ulicy Furmańskiej l. 14, jakoteż osoby znające powyższych PP. uprasza się o podanie ich teraźniejszych adresów do wypożyczalni Księgarni Polskiej, w handlu papierów Stan. Köhlera ul. Halicka l 48 we Lwowie. 610 b.

Nudny Wujaszek! Przyznajemy się do spółki z Złotoustym.

Tabularny Bronek
Zyzooki Józek
Złoczowski Safanduła. 621

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.